

Postulat Niepodległości

Niepodległość nie jest sama w sobie celem. Niepodległość jest jednym z najważniejszych środków do realizacji celów, jakie stawia sobie suwerenny Naród.

Niestety, kolejne Święto Niepodległości obchodzone w III RP nie połączyło ze sobą całego Narodu. Władza, na czele z prezydentem, ma od trzech lat swój „Marsz dla Niepodległej” szlakiem pomników polskich bohaterów narodowych. Uczestników dowożą autokary, oficjeli chronią borowcy, za czołówką polityków podąża armia urzędników państwowych i samorządowych. Największa w kraju partia opozycyjna PiS świętuje w Krakowie w obawie o prowokacje, które od zawsze towarzyszą temu największemu polskiemu świętu. Prowokuje prymitywna chuligańska młodzież, niekiedy sami policjanci. Młodzi zjednoczeni w Ruchu Narodowym maszerują pod swoimi transparentami i hasłami („polski handel, polska ziemia w polskich rękach”, „zero złotych na dewiację”), kontestując okrągłostołowy układ III RP łącznie z parlamentarną opozycją. W Dniu Niepodległości Polski 11 listopada nie ma jedności narodowej. Wdzięczna pamięć o twórcach polskiej wolności, o polskim Narodzie, który 96 lat temu niepodległość tę wywalczył zbrojnie, już nie wystarcza. Liczy się polskie dziś, teraz i jutro, tak odmiennie rozumiane przez uczestników marszów. Nie może porwać społeczeństwa banalne przemówienie prezydenta Bronisława Komorowskiego, dla którego Święto Niepodległości to okazja do kolejnego radowania się z wolności odzyskanej w 1989

roku, tej wolności, która wyniosła go na szczyty władzy. Banalność to prezydencki „wzór niepodległości”, na który składa się „rodzina, konkurencyjność gospodarcza, bezpieczeństwo militarne i stopień zintegrowania Polski ze światem zewnętrznym”. Bez wnikania czym jest w istocie ten kuriozalny „wzór niepodległości”, każdy z wymienionych tu chaotycznie celów został już dawno skompromitowany i zaprzepaszczony. Rodzina jest zagrożona onnipotencją państwa będącego na usługach antyrodzinnej, antypolskiej ideologii. Gender i inne tego typu wynalazki to cios w model polskiej tradycyjnej rodziny, w której rodzice winni mieć niekwestionowane prawo do wychowywania dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem i wiarą. Oczekiwana „konkurencyjność gospodarcza” w kraju sprowadzonym przez obecne elity do roli konsumentów zatrudnionych w handlu i usługach graniczy z naiwnością. Postulat zapewnienia „bezpieczeństwa militarnego”, po latach świadomego rozbijania i osłabiania militarnego kraju, to więcej niż hipokryzja. I w końcu integracja Polski ze światem. Nie my, kraj sprowadzony do postkolonialnych reguł gospodarczych, dyktować będziemy warunki tej integracji. Bezideowość, miałość tego prezydenckiego „programu niepodległości” wynika z faktu, że rządzące III RP elity wybrały rządzenie wbrew podstawowym interesom Narodu. Tylko zbrodnią wobec Narodu można nazwać doprowadzenie do emigracji ponad 2.5 młodych Polaków. Polska wielka rodzina utraciła ich i ich dzieci, przyszłość Narodu. Polska

gospodarka straciła efekty ich pracy dla kraju, zarobki, świadczenia dla emerytów. Polska armia straciła swoich obrońców ojczyzny, a Europa Środkowa - kraj aspirujący od wieków do swojego godnego miejsca wśród innych narodów regionu.

To nie mogło się wydarzyć przypadkowo czy z głupoty. Dlatego Ruch Narodowy nazywa to zdradą i okupacją i znajduje coraz szersze poparcie. Podobnie opozycja, ale nie ta spod znaku SLD.

Prawdziwa niepodległość to zgodność celów społeczeństwa, Narodu i władzy będącej na jego usługach. To władza ma obowiązek realizowania celów, jakie stawia sobie niepodległy Naród jako konstytucyjny Suweren. Jednym z nich, będących w istocie cechą polskości, jest oczekiwanie od życia zbiorowego zgodności z podstawowymi zasadami etyki. To cecha naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Ta sama etyka dla obywateli i dla państwa. Bo Ojczyzna, jak nauczał św. Jan Paweł II, to nasze „być” i nasze „mieć”. Nasze, czyli polskie imponderabilia. Kto tego nie rozumie wyobcowuje się z polskości.

Wojciech Reszczyński

408Nasz Dziennik 13.11.14

